

Do szkoły chodziłam na Żelazną nr 34, był tam dom mieszkalny, a na parterze znajdowały się dwie klasy. Z trudem ukończyłam szkołę podstawową, nie zawsze miałam na zeszyty i podręczniki. Musiałam wstawać rano albo w nocy i iść pod aptekę Spiessa na ul. Próżną, stanąć w kolejce po sacharynę, lub chodzić po zupe na ul. Grzybowską. Było to bowiem podczas pierwszej wojny światowej i zaraz po wyzwoleniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Rok 1920 zachowuję w mojej pamięci do dziś dnia Piłsudski szedł na Kijów, na młodą władzę radziecką i cała masa młodzieży została zmobilizowana do wojska, a największe obok nas zgrupowanie wojska stacjonowało na ul. Towarowej. Ojciec powiedział wtedy do mnie: "Takie jak ty dzieciaki sprzedają papierosy, ja będę kupował ci tytoń, bo tobie nie sprzedadzą, a nawet jak sprzedadzą, to oszukają; ty będziesz robiła papierosy i je sprzedawała". I tak się zaczęło. Jak zaczęłam robić papierosy, to sama zaczęłam je palić, początkowo ukradkiem, a później całkiem jawnie i tak do dziś palę mimo różnych chorób.

wa  
Jak sprzedawałam papierosy, to miałam przy sobie "odezwy KPP specjalne dla poborowych, które niepostrzeżenie wkładałam im do kieszeni.

W 1924 r. zostałam po raz pierwszy aresztowana wraz z towarzyszami, niestety już nieżyjącymi, jak Kaszyński Józef, Zawistowski Czesław; do dziś z tej grupy żyje tylko tow. Jan Sikorski ps. "Władek".

Na ul. Okopowej, gdzie wówczas było boisko sportowe "Skra", przychodziło mnóstwo młodzieży, a ja z towarzyszami staraliśmy się organizować młodzież robotniczą<sup>ta</sup> najbardziej pokrzywdzoną przez ustrój burżuazyjny. Po aresztowaniu siedziałam 48 godzin na Daniłowiczowskie gdzie mnie sfotografowano i zrobiono odciski palców.

Po wyjściu z aresztu zaczęłam jeszcze bardziej świadomie pra-

